

Kształt sceniczny

RZECZY WIELKICH

Wielkie zainteresowanie, które w Warszawie wzbudziły gościnne występy Państwowego Moskiewskiego Teatru Dramatycznego zmieniło się w szczerą i rosnący entuzjazm stojącej publiczności teatralnej już po pierwszych przedstawieniach.

Goście radzieccy pokazali nie tylko najwyższy poziom artystyczny i techniczny sceny teatralnej, ale pokazali także, czym staje się, jak silnego nabiera wyrazu sztuka, która najściślej wiąże się z rzeczywistością, swą treść i formę czerpie z życia i chce służyć człowiekowi, dając mu najgłębsze, najbardziej wartościowe ideowo i moralnie przeżycia w najlepszej artystycznie formie.

Występy Teatru Moskiewskiego dostarczają jednak nie tylko głębokich przeżyć, lecz stają się dla świata artystycznego Polski także cenną lekcją wielkiej sztuki socjalistycznej.

Zgodna opinia publiczności i krytyki w ocenie występów Teatru Moskiewskiego na pierwsze miejsce wysuwa ich wysoki ton ideowy oraz nieodpartą siłę realizmu czy formy. Zespół M. P. Ochłopkowa, który jest kierownikiem i reżyserem teatru, nie jest tylko zespołem artystów, którzy grają swoje znakomicie opracowane role; jest to zespół ludzi, którzy żyją treścią sztuk wystawianych, ponieważ ta treść jest częścią życia, w którym biorą czynny udział.

Teatr Moskiewski studiuje człowieka, to też nie ucieka się do stylizacji, patosu i psychologizowania, jego aktorzy nie są oderwani od toczącego się życia nie są sztuczni, umowni; są żywi i przemawiają do widza realizmem i prawdą.

Krytycy piśm stołecznych w recenzjach swoich wyrażają się z najwyższym uznaniem zarówno o poziomie Teatru Moskiewskiego jak i o jego repertuarze.

Recenzent „ŻYCIA WARSZAWY”, pisząc o sztuce Mikołaja Wirta pt. „Wielkie dni” zwraca uwagę, iż:

„jedną z niezwykłości sztuki Wirta jest to, że ze sceny przemawiają, że na scenie żyją i działają Stalin, Mołotow, marsz. Wasiliewski (ówczesny szef sztabu generalnego), marsz. Rokossowski (ówczesny dowódca Frontu Dońskiego), gen. Czułkow (ówczesny dowódca bohaterkiej 62 armii, która wytrzymała główny napór wroga) i inni wybitni uczestnicy bitwy stalingradzkiej. Zwłaszcza uderza postać Stalina, znakomicie odtworzona przez artystę Swierdłina.

Blask geniuszu i siły wewnętrznej, napięcie woli, wyczuwalne w każdym geście i akcenie, a przy tym całkowity brak pozycji, głęboka ludzkość i prostota, dobroduszość i poczucie humoru — wszystko to świetnie zostało wydobyte

zarówno przez autora, jak i aktora. Nie ma śladu napuszoneści, czy posagowej monumentalności”.

„GAZETA LUDOWA” pisze:

„Teatr radziecki, zrodzony z wielkiej rewolucji, rewolucją i dla rewolucji żyje.

W Moskwie gra codziennie 29 teatrów, do których chodzą dzieci rewolucji — robotnicy i inteligencja pracująca i w których grane są sztuki, kształtujące nowe oblicze człowieka-rewolucjonisty.

W Związku Radzieckim po przedstawieniu bardzo często autor sztuki, jej reżyser, wykonawcy publiczność prowadzą długie dyskusje na temat tego, co w sztuce się podoba, co w niej jest prawdziwe, a co nie i — co wniesli, czy też co mogliby do niej jeszcze wniesć wykonawcy”.

„RZECZPOSPOLITA” pisze:

„Pokazano nam głębię wielkiej sztuki, choć nie takiej, do jakiej przyzwyczaili nas teatry zachodnio-europejski i nasz własny. Doznaliśmy wstrząsu, podobnego być może do tego, jakiego doznawali krytycy pseudo-klasycy przy oglądaniu pierwszych dzieł romantycznych. Dotychczas za dobrą sztukę uważano się taką, która dawała cienko podmalowane i subtelnie zanalizowane charaktery, która wyróżniała się pięknnością i dowcipem dialogu oraz umiejętnym stopniowaniem efektów i staranną konstrukcją, która pokazywała starcie się namiętności i niemal nieuchronnie snuła się w okół intrygi miłosnej. Jeżeli zaś chodziło o reportaż sceniczny, to przyjęte było uważać, że dawał on wzruszenia gorszego rzędu. Wszystkie te pojęcia przewracają się przy sztuce takiej, jak Wirta i teatrze takim jak Ochłopkowa. Tu dostajemy kształt sceniczny rzeczy wielkich”.

„TRYBUNA LUDU” zamieszcza sprawozdanie o innej sztuce z repertuaru Teatru Moskiewskiego — „Sądu Ho-

norowego” Al. Szteina. W sprawozdaniu czytamy:

„Już z najbardziej pobieżnego streszczenia „Sądu Honorowego” widać, jak bardzo sztuka Szteina odbiega od schematu i tradycji: negatywnego wzorca dla utworów dramatycznych, jak bardzo różni się swymi wątkami od tego wszystkiego, co zwykło do nas w dziedzinie teatru przychodzić z zachodniej granicy. Oryginalność i odrębność tematyczna — oto naczelną cechą „Sądu Honorowego”. Ta świeżość i odrębność pokazujących ludzi i zdarzeń dramat Szteina zaskakuje i zdumiewa każdego, kto obcy jest światu, budującemu komunizm, a interesuje, podlega i uczy wszystkiego ze świata budującego socjalizm. I z tego punktu widzenia festiwal sztuk radzieckich, pokazany w Warszawie przez zespół Moskiewskiego Teatru Dramatycznego ma znaczenie wyjątkowe”.